Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 29. września 1921 r. Nr. 226.

# Gazeta Olsztyńska

## Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospod...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn. Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

## Dziwne zapatrywania pana dr. Fleischera

posła centrowego do parlamentu niemieckiego.

Poseł centrowy p. dr. Fleischer widocznie pojęcia niema o tutejszych stosunkach. Powtarza on znane plotki gazet nacjonalistycznych o wzrastającej rzekomo polskiej propagandzie w tutejszych stronach.

Ale otóż jego własne słowa wygłoszone na zebraniu centrowem w Olsztynie:

»Die polnische Propaganda hat sich in der letzten Zeit besonders verschärft (!). Im »Głos Pomorski« ruft der bekannte aus Allenstein ausgewiesene Ludwig Łydko die polnische Gesellschaft dazu auf, einen planmässigen Polonisierungsfeldzug (!) in Ermland und Masuren zu eröffnen«. (??)

Cóż właściwie nazywa p. poseł dr. Fleischer »polską propagandą«? My nie uprawiamy żadnej »propagandy«, lecz pracujemy nad uświadomieniem ludu naszego i bronimy tego ludu przed germanizacją. Praca taka nie jest żadną „polską propagandą“, lecz pracą kulturalną, pracą oświatową, pracą w ramach konstytucji niemieckiej, pracą zupełnie legalną, a nawet koniecznie potrzebną.

Co do p. Łydko wygłosił p. dr. Fleischer oklepane frazesy powtarzane aż do znudzenia w prasie nacjonalistycznej. O »polonizacji« Warmji i Mazur nikt z nas nie myśli. Centrum swego czasu zwalczało »germanizację« jako środek niemoralny, stosowany przez rząd pruski względem Polaków. I my tak samo dziś jeszcze potępiamy germanizację a jako Polacy nie uznajemy »polonizacji«. »Germanizacja« ma na celu niemczenie Polakow, a polonizacja widocznie polszczenie Niemców. Byli byśmy chyba politycznemi półgłówkami, gdybyśmy pracowali tutaj nad spolszczeniem Niemców.

Nasza praca to nie »polonizacja«, lecz obrona ludu naszego przed germanizacją, a więc praca, którą nawet centrum swego czasu akceptowało. Jeżeli p. Bartikowskiemu wolno tutaj zakładać »Schulferajny« celem zachowania szkół niemieckich i popierania niemieckości w Polsce, natenczas pan Łydko na Pomorzu słusznie wzywa naród polski do niesienia pomocy germanizowanym Warmjakom i Mazurom. Jeżeli centrum pragnie, aby Niemcy w Polsce mieli swoje szkoły polskie, aby zachowali swoje właściwości narodowe, ażeby jako Niemcy mieli tam zupełną wolność i swobodę, natenczas centrum nie krytykować, a nawet zwalczać, lecz podług swych haseł popierać powinno nasze usiłowania.

Zarzuty »polonizacji« czynione nam są dziecinnemi. Niech pan dr. Fleischer przypatrzy się robocie germanizacyjnej centrowców na Warmji, niech przypatrzy się robocie pastorów ewangielickich i reakcjonistów na Mazurach. którzy nawet otwarcie w broszurach i artykułach omawiają sposoby germanizowania nieszczęsnego ludu mazurskiego, niech p. dr. Fleischer czyta te broszury, niech informuje się w statystykach niemieckich, dowodzących jakie postępy uczyniła germanizacja na Warmji i na Mazurach, a wtenczas z pewnością nabędzie innego przekonania.

Pan Dr. Fleischer jako poseł znać powinien lepiej nasze stosunki, a jeżeli ich nie zna, to niechaj lepiej milczy.

Naród polski nie może bezczynnie przypatrywać się systematycznej germanizacji ludu polskiego na byłych terenach plebiscytowych. Nie wolno zajmować narodowi polskiemu biernego stanowiska co do tej kwestji. Nie wolno nam tutaj Polakom zakładać rąk i rezygnować z praw przyrodzonych i konstytucją niemiecką nam zagwarantowanych.

Jeżeli my wołać nie będziemy, natenczas kamienie wołać będą. Nie pomogą tu żadne frazesy o „polonizacji“, lecz trzeba zajrzeć prawdzie śmiało w oczy bez oglądania się lękliwie na najpotężniejszą partję, jaką jest rzekomo partja reakcyjna w Prusach Wschodnich.

Centrum w oczach reakcjonistów nigdy łaski nie znajdzie, choćby nawet z „Heimatdienstem“ kokietowało i przez antypolską politykę swoje nacjonalistyczne stanowisko przynajmniej w kwestji polskiej podkreślać usiłowało.

W sprawach polskich bez względu na zmianę sytuacji politycznej centrum trzymać się powinno zasad swoich katolickich i chrześcijańskich i bezwzględnie zwalczać wszelkie zakusy germanizacyjne nawet w swoim własnym obozie.

Tu lawirować nie można, ale trzeba iść drogą prostą, drogą prawdy i sprawiedliwości.

## Zamknięcie polskich placówek konsularnych.

Konsulat w Królewcu donosi prasie królewieckiej co następuje:

„Z powodu ciężkiego utrudniania działalności konsularnej i prawami międzynarodowemi zagwarantowanych praw przez władze lokalne i to przez usiłowaną konfiskatę paczek kurjerskich pod groźbą gwałtu, bezprawne zatrzymanie i niegodne traktowanie kurjera dyplomatycznego itd. będzie aż do wyświetlenia sprawy, polski Konsulat tymczasem od wtorku dnia 27 do czwartku dnia 29 bm. włącznie dla publiczność zamknięty. W nagłych przypadkach załatwiane być mogą tylko sprawy polskich poddanych, obywateli W. M. Gdańska i obywateli zagranicznych.“

Dowiadujemy się, iż z tych samych przyczyn zamknięte są oprócz innych biur, także placówki konsularne Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie i Kwidzynie.

Prezydjum naczelne w Królewcu ogłasza urzędowo »wyjaśnienie« tej sprawy, które jednak nie zmienia faktu, że władze lokalne przez swój nietakt i zbytnią gorliwość sprawiają władzom berlińskim różne kłopoty.

## Manifestacje w Wilnie.

Wilno, (EE.), 24. IX. W dniu 23 bm. o godz. 5 popoł. ludność Wilna tłumnie manifestowała na ulicach miasta swoje uczucia patrjotyczne. Zgórą 40 000 wyległo na ulice wypełniając je tak szczelnie, że gdy pochód znalazł się na ulicy Mickiewicza, to z środka orszaku nie było można dojrzeć ani początku, ani też jego końca. Manifestacje odbywały się pod hasłem: Nie oddamy polskiego Wilna Litwie! Wiec rozpoczął się na Placu Elizy Orzeszkowej. Przemawiało 4 mówców, poczem tłumy udały się na plac Napoleona pod rezydencję gen. Żeligowskiego. W zastępstwie gen. Żeligowskiego, który z powodu zasłabnięcia nie mógł osobiście wyjść na balkon, przemówił prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej, gen. Mokrzecki, który zapewnił w imieniu gen. Żeligowskiego, że serce jego niezmienionem bije tętnem dla ludu wileńskiego, że pozostaje wierny swojemu dawniejszemu przyrzeczeniu i będzie dążył do tego, by przyszłość Wilna była zdecydowana zgodnie z wolą ludności. Mowę Mokrzeckiego słuchacze przerywali entuzjastycznemi okrzykami na cześć Polski i obu wodzów. W końcu swego przemówienia gen. Mokrzecki podziękował za wyrażone uczucia i zapewnił raz jeszcze, że gen. Żeligowski jest jednej myśli z całym ludem wileńskim. Po przemówieniu zebrani rozeszli się przy dźwiękach „Roty“.

Wilno, 25 IX. (PAT.) Dzisiaj o godz. 1 po południu odbył się w teatrze na Pohulance wielki wiec. Zgromadzeni oświadczyli, że rozstrzygnięcia przez Ligę Narodów sprawy wileńskiej bez udziału przedstawicieli Wileńszczyzny nie uzna ą stanowczo i przeciwstawią się wykonaniu powyższych uchwał wszelkiemi sposobami.

Zgromadzeni domagają się stanowczo zupełnego wycofania sprawy wileńskiej z pod kompetencji Ligi Narodów i Rady Ambasadorów. Zgromadzeni wezwali dalej gen. Żeligowskiego do stanowczego przeciwstawienia się zakusom Ligi Narodów i wyznaczenia natychmiastowego terminu zwołania Zgromadzenia narodowego. Wreszcie wyrazili zebrani hołd gen. Żeligowskiemu i bohaterskiej armji, z którą czują się związani jednym celem i jedną duszą.

W końcu jeden z mówców wystąpił przeciw litewskiej polityce biskupa Matulewicza.

## Walka z epidemjami w Polsce.

Na środowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przedstawiono sprawozdanie komisji do walki z epidemjami. Sprawozdanie to wygłosił p. Ador, przypominając, że sprawa epidemji tyfusu w Polsce i innych krajach Europy wschodniej po raz pierwszy weszła pod obrady Ligi w marcu r. u. Na wniosek Balfoura utworzyła Rada Ligi specjalną komisję do spraw epidemji i stanowiska Wysokiego Komisarza do walki z epidemjami.

Rada zwróciła się następnie do wszystkich państw z wezwaniem o pośpieszenie z pomocą. Akcja ta przyniosła dotąd na ten cel 126 600 funtów szterlingów. Uzyskane sumy komisja zużytkowała w sposób bardzo skuteczny. Dzięku zaniechaniu pierwotnego projektu wysłania do Polski zagranicznego personelu sanitarnego, udało się uzyskać rezultaty o wiele lepsze, aniżeli przypuszczano, albowiem przez użycie personelu miejscowego lekarskiego i sanitarnego osiągnięto bardzo duże oszczędności w wydatkach.

W dalszym ciągu sprawozdanie zaznacza, że Rząd polski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego całej Europie przy pomocy komisji do walki z epidemjami, doprowadził do tego, że rozmiary epidemji zostały znacznie zmniejszone. Wskutek tego Rząd polski zasługuje na głęboką wdzięczność z strony wszystkich państw zachodniej Europy. W Polsce na szczęście stan epidemji jest o wiele mniej groźny, aniżeli w Rumunji, jednak z nastaniem zimy obawiać się należy wzrostu epidemji tyfusu. Sytuacja obecna wymaga jak największej czujności na całej długości granicy polsko-rosyjskiej.

Sprawozdanie opisuje następnie w sposób dość szczegółowy organizację stworzone przez władze polskie i stałe polepszenie się ich stanu. Polska organizacja sanitarna może w zupełności stawić czoło niebezpieczeństwu epidemji cholery.

W końcu proponuje p. Ador w imieniu komisji uchwalenie następującej rezolucji: Stwierdzając pomyślny rezultat, osiągnięty przy pomocy funduszów przeznaczonych przez komisję do spraw epidemji Ligi Narodów, celem wzmocnienia skuteczności zapobiegawczych środków sanitarnych, stosowanych przez polską administrację sanitarną w walce z tyfusem. Zgromadzenie nalega, aby prace komisji prowadzone były w dalszym ciągu oraz by praca ta była rozłożona w miarę potrzeby na inne kraje. W tym celu uprasza się panów prezydentów Zgromadzenia Ligi i

Rady Ligi o zwrócenie się ze specjalnem wezwaniem do członków Ligi, celem uzyskania od nich pomocy finansowej.

Delegat polski p. Modzelewski podnosi jasność sprawozdania d. Adora, poczem daje wyraz uznania Polski dla podziwu godnej działalności, osiągniętej w zakresie walki z epidemjami przez Radę Ligi i jej komisji do walki z epidemjami.

P. Modzelewski podziękował następnie p. Adorowi za wyrażone pod adresem Rządu polskiego uznanie. Polska — mówił dalej p. Modzelewski — położona geograficznie jako awangarda Europy świadoma jest swych obowiązków i swej odpowiedzialności i gotowa jest prowadzić w dalszym ciągu zadania, podyktowane jej przez położenie geograficzne. Mowę delegata polskiego przyjęto żywemi oklaskami.

Delegat Nowej Zelandji komunikuje, że fundusze zebrane przez Nową Zelandję na cele walki z epidemjami, stanowią połowę całej sumy, oddanej do dyspozycji komisji do walki z epidemjami. Nowa Zelandja dała bowiem na ten cel 60 000 funtów na ogólną sumę 126 000 funtów szterlingów.

Następnie zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucję zaproponowaną przez komisję. (PAT).

# Przegląd polityczny.

## Polska.

### Zamach na Naczelnika Państwa?

Lwów, 25. IX. (PAT). W chwili, gdy Naczelnik Państwa po obiedzie wydanym na jego cześć przez miasto wsiadał wraz z wojewodą Grabowskim do samochodu, dano w kierunku samochodu trzy strzały, które zraniły lekko wojewodę. Naczelnik Państwa wyszedł bez szwanku. Sprawca zamachu został ujęty. W chwili aresztowania usiłował on sobie czwartym strzałem odebrać życie.

Naczelnik Państwa udał się następnie do teatru, gdzie zebrana publiczność zgotowała mu entuzjastyczne owację.

Lwów, (EE). 25. IX. O godz. 21 min. 30 Naczelnik Państwa jechał z wojewodą lwowskim Grabowskim samochodem z ratusza na przyjęcie, gdy wskoczył jakiś młodzieniec, oddając cztery strzały rewolwerowe do samochodu Naczelnika Państwa. Wojewoda Grabowski raniony został trzema kulami oraz odłamkiem szkła w prawe ramię. Publiczność zlynchowała sprawcę, Ukraińca Fedaka, syna adwokata lwowskiego. Naczelnik Państwa Piłsudski pojechał do teatru, gdzie witano go przyjmowano niezwykle owacyjnie. W mieście panuje wielkie poruszenie. Fedak, odwieziony do szpitala, zeznał, że strzelał do wojewody Grabowskiego.

### Hołd dziennikarzy polskich dla Naczelnika Państwa.

Lwów. (PAT). Wczoraj uczestnicy zjazdu dziennikarzy odbyli samochodami wycieczkę wzdłuż dawnych pozycyj polsko-ukraińskich, poczem udali się na cmentarz obrońców Lwowa.

O godz. 2 po południu odbyło się śniadanie wydane dla uczestników zjazdu przez Bank Przemysłowy.

W czasie śniadania wygłoszono szereg przemówień. Prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich, wiceminister p. Dąbski wskazał na ciężkie warunki, w jakich pracowała i pracuje prasa polska, przypomniał działalność jej w czasie rozbiorów, zaznaczając wreszcie, iż prasa polska spełnia swe zadanie czysto i uczciwie.

Następnie wśród hucznych oklasków wszystkich zebranych odczytał p. Beaupre następujące pismo:

Zjazd dziennikarzy polskich odbywający się we Lwowie, przesyła Naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej i naszemu Wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu wyrazy najgłębszego hołdu.

### Rokowania polsko-czeskie.

Warszawa. (PAT). Delegacja Rządu polskiego i rządu czechosłowackiego prowadzą bardzo intensywnie narady. Rokowania się odbywają w wielkiej sali Min. Przem. i Handl. i w Min. Spraw. Zagranicz. Odbyły się już dwa posiedzenia komisji ogólno handlowej. Wczoraj odbywały się narady podkomisyj. Dziś wieczorem niektórzy członkowie delegacji czechosłowackiej wyjechali specjalnym pociągiem na otwarcie Targu do Lwowa.

### Otwarcie „Targów Wschodnich“ we Lwowie.

Lwów, 25. IX. Dziś w niedzielę przy udziale Naczelnika Państwa, ministrów i posłów sejmowych oraz przedstawicieli zagranicznych, wobec niezliczonych tłumów sfer zainteresowanych i publiczności nastąpiło uroczyste otwarcie »Targów Wschodnich« we Lwowie. Przemówienia inauguracyjne wygłosili prezydent m. Lwowa, dyrektor Turski i wiceminister przemysłu i handlu Strassburger wśród entuzjastycznych owacyj na cześć Polski, zagrożonego Wilna i Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa zwiedził Targi bardzo szczegółowo. Prześliczna pogoda ściągnęła nieprzejrzane tłumy zwiedzających, wśród których daje się zauważyć znaczna bardzo liczba cudzoziemców. Wszystkie roboty są wykończone i całość wobec tego przedstawia się wspaniale i nader poważnie, to też nastrój panuje podniosły i niezwykle radosny.

Lwów. (EE). niedzielę. d. 25 bm. nastąpiło otwarcie Targów Wschodnich w Lwowie. Cały plac wystawowy o powierzchni 25 000 mtr. kwadr. zabudowany jest pawilonami i halami, co daje dokładny obraz wytwórczości w każdej dziedzinie. Na »Targach Wschodnich« reprezentowane są Polska, Francja, Gdańsk, Węgry, Czechosłowacja i Austrja. Liczba eksponatów polskich dochodzi 80o/o

## Niemcy.

### Dr. Wirth liczy na Włochy.

Rzym. Kanclerz Wirth oświadczył przedstawicielowi »Giornale d' Italia«, że Niemcy liczą w sprawie górnośląskiej napewno na poparcie Włoch.

### Nie będzie strejku drukarzy.

Gdańsk. W sobotę wieczór doszło w Berlinie do porozumienia między pracodawcami a pracobiorcami w gałęzi drukarskiej. Zwrot ten korzystny zawdzięczać należy dobrej woli obu stron i współpracy ministerstwa pracy w Rzeszy. W ten sposób wisząca nad Niemcami i Gdańskiem fatalna groźba nowego przesilenia w przemyśle wydawniczym, jest usunięta.

## Węgry.

### Zamach w parlamencie.

Budapeszt. (PAT). W czasie dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego padło z galerji 5 strzałów rewolwerowych, skierowanych do byłego prezydenta Zgromadzenia Rakowszky'ego. Wszystkie strzały chybiły. Sprawca zamachu niejaki Jerzy Ibrahim Koower został ujęty. Zdradza on wyraźne objawy pomieszania zmysłów.

## Grecja.

### Grecka armja otoczona przez Turków.

Ateny. Armja grecka została pod Sivri-Hissar otoczona przez zbrojne siły Kemalistów. Grozi jej kompletne zniszczenie. Król Konstanty wrócił z frontu do Aten i odbył naradę z Gunarisem celem ustalenia warunków pokojowych, które ma Gunaris przedstawić w Londynie.

# Istotne przyczyny głodu w Rosji.

Rosyjski ekonomista Sergjusz Dnieprow, wydał przed kilkoma tygodniami w Berlinie książeczkę ilustrującą gospodarkę rządów bolszewickich. Jednym z najciekawszych ustępów książki opartej na osobistych przezyciach i wrażeniach jest rozdział traktujący o przyczynach klęski głodowej w Rosji. Z wywodów p. Dnieprowa popartych cyframi wynika, w jak znacznej mierze spowodowały klęskę głodową chaos i nieporządki administracji bolszewickiej.

Okazuje się, że jedną z głównych przyczyn głodu był wszędzie bez wyględu na istotne potrzeby stosowany system rekwizycji.

„Odbieranie środków żywności przez władze przybrało takie rozmiary, że w guberniach, które najbardziej ucierpiały w zeszłym roku z powodu nieurodzaju zabierano chłopom podwójną albo potrójną ilość tego zboża, do którego oddania byli zobowiązani, podczas gdy w guberniach z dobrym urodzajem, ale leżących na boku nie przeprowadzono rewizji prawie zupełnie. Trzeba uwględnić fakt, że bardzo znaczny procent zarekwirowanych środków żywności ulega z powodu chaosu administracyjnego, zniszczeniu. W jesieni r. z. zamarzło np. w czasie transportu 20 mil. pudów kartofli. Według danych statystycznegz urzędu znajdowało się w Omsku w lutym 1[illegible] 800 000 pudów mięsa. Z powodu nieporządków mięso zabrane gwałtem chłopom syberyjskim w 90 proc. uległo zniszczeniu. Ta sama historja powtórzyła się z miljonami pudów ryb, które znajdowały się po składach w Gurjewie i Embie, a w kilka tygodni później z powodu braku worków przepadło zboże zarekwirowane w trzech guberniach syberyjskich. W jaki sposób bolszewiccy komisarze gospodarują, wynika z faktu, że z 217 milj. pudów zboża zarekwirowanego w guberniach przepadło 78 milj. pudów na wyżywienie administracji i komitetów“.

W przejawach administracji bolszewickiej widzi p. Dnieprow zarodki rychłego upadku. Upadek bolszewizmu przewiduje on w ten sposób, że ta warstwa, która dzięki bolszewizmowi wzbogaciła się przyczyni się do jego ostatecznego rozkładu.

# KRONIKA.

Olsztyn, 28. września 1921.

Kalendarz na czwartek: Michała archanioła.
Wschód słońca o g. 5,58; zachód o g. 5,42

— r. **Obywatele polscy,** którzy skutkiem prześladowania podczas plebiscytu zmuszeni byli uchodzić do Polski, zorganizowali się w Polsce

# Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Otworzył grubą okładkę, a osłupienie jego wzrosło więcej jeszcze Przed sobą miał księgę, zawierającą historye wszystkich procesów czarownic, które rozpatrywane były przez ostatnich pięciu sędziów.

I Renaty wyrok musi się znajdować, jak również i zbrodnia jej.

Lecz w jaki sposób stara księga ta dostała się do jego mieszkania?

Była ta zagadka arcy poważna.

Toż trzy dni temu jeszcze sam starał się o wypożyczenie jej, aby zapoznać się z trzymanemi w tajemnicy szczegółami sprawy.

Lecz przeor klasztoru, który foliały wielkie przechowywał w bibliotece swej, odmówił mu wydania księgi stanowczo. A teraz książka ta sama leży u niego na stole!...

I któż ją przyniósł?

Jak przedostała się do zamkniętego pokoju?

To było tajemnica prawdziwą. Prócz niego, na probostwie nie mieszkał nikt inny; on sam, wychodząc z Melchiorem, zamknął za sobą drzwi starannie, ale ktoś znalazł sopie dostęp. Dziwne to, nadzwyczajnie dziwne!

W pokoju panowała cisza grobowa, tak, że ksiądz słyszał szelest robaków drzewnych, świdrujących ściany. A wśród ciężkiej, zatęchłej nieco admosfery rozległo się trzeszczenie, którego przedtem ksiądz nie słyszał nigdy.

I teraz z dziwnem przygnębienia uczuciem myślał znów o Renacie pięknej młynarce, która znalazła śmierć, jako czarownica i dusza której nie zna spoczynku, aż ktoś okupi go życiem własnem.

A księga leżała przed nim w wytartej i [illegible] nej okładce, na której nieraz spocząć musiała ręka nielitościwych sędziów.

— Mam więc dowiedzić się z książki tej o mieszkańcach młyna zaczarowanego? — wyszeptał Jan w zamyśleniu. — W tajemniczy sposób położono mi ją na stole, urzeczywistniając najgorętsze życzenia me. Dobrze, przeczytam i zerwę zasłonę zagadki; niech Bóg wspiera mnie da mi sąd jasny o rzeczy całej

I Jan zasiadł przy stole, podkręcił światło lampy i otworzył księgę.

Znalazł prędko, czego szukał. Proces Renaty był ostatnim i zamykał kronikę.

«Relacya w sprawie Renaty Lebinger, zwanej młynarką czarownicą z Czarnego wzgórza».

Jan opuscił rozwlekły wstęp, w ciężkim trzymany stylu, jak to kronikarze starzy czynili zawsze, a szukał oczyma płomiennemi miejsca, w którem omawiano straszny los Renaty.

»Renata Lebinger była sierotą, miała lat ośmnaście, a piękną była aż do grzechu. Miała twarz, jak śnieg, białą, o której mówi się — krew z mlekiem i oczy wielkie i niebieskie, niby woda w stawie młyńskim.

W nocy, gdy księżyc był w pełni, przed Świętym Andrzejem zwiaszcza, widywano ją nieraz siedzącą na kamieniu lub na wzgórku w krzakach. Parobcy ze wsi kochali w niej się na zabój, dzień i noc krążyli koło jej domu, żaden jednak nie mógł jej sobie pozyskać, bo tylko śmiała się dziwnie, gdy ofiarowano jej serce i rękę.

Rok temu młynarze, matka i ojciec Renaty zmarli niebawem, jedno po drugiem i dziwili się wówczas ludzie, że jedyne ich dziecko nie uroniło łzy nad grobem. Patrzała tylko wciąż w mogiłę, nie odwracając oczu i nie odpowiadając ludziom, którzy do niej mówili.

Renata musiałaby wziąć przecie jakiego męża, bo młyn bez gospodarza nie mógł się ostać. Nie uczyniła jednak tego, lecz mieszkała ze starym parobkiem, który zajmował się robotami. Wieśniaków do młyna przychodziło coraz mniej, bo Renata na nikogo spojrzała przyjaźnie i wkrótce też ludzie odwiedzanie młyna zarzucili zupełnie.

W tym właśnie czasie, gdy w okolicy całej, [illegible] skutek sprawek czarownic i innych istot przeklętych padało bydło w całej okolicy, w młynie było zupełnie zdrowe Kilku wieśniaków, przyciśniętych potrzebą, udało się do Renaty i prosiło, by powiedziała, [illegible] czym takiego, że śmierć omija jej stajnie. A ona zn[illegible]wu śmiała się tylko i dawała ludziom jakiś trun[illegible] który miał bydłu pomódz.

Jakoż pomógł niebawem.

Jednemu tylko krowa zamiast mleka stale dawała krew. To też nikt więcej do Renaty już nie chodził, bo bali się jej wszyscy.

Po wsi chłopaki i dziewczyny opowiadali sobie, że Renata Lebinger otrzymuje jakieś wizyty w nocy Czarna jakaś postać chodzi dokoła stawu, to zatrzymuje się pod starem drzewem, czyniąc przytem niezwykłe znaki jakieś.

To też, gdy pewnego razu czcigodny i cud[illegible] mąż Baltazar Melcher przybył na zamek pana [illegible] Werdau, stary hrabia oskarżył Renatę Lebinger [illegible]ry i domagał się, by ją uwięziono.

Na pytanie, jakie ma ku temu powody, hrabia Werdau, drżąc od wzruszenia, oznajmił, że piękna Renata rzuciła urok na jego syna Heinza, że chłopiec nie może uwolnić się z tych sideł, pomimo wszelkich próśb i nalegań ze strony starego ojca.

W czasie polowania młodzieniec przybył do młyna, chroniąc się przed burzą, którą Renata wywołała również, rzucała bowiem wilcze jagody do stawu wymawiała nad niemi zaklęcia. Potem zrobiła zna[illegible] miotłą czarodziejską na progu i, rzeczywiście, młodzieniec zwabiony brzybył do niej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Związku Polaków z Warmji i Mazur". W tym celu w Działdowie w dniu 18-go września br. został zwołany wiec przez Radę Pomorską oraz pp. Pieszczka i Dąbkowskiego, na którym uchwalono prawie jednogłośnie przeniesienie z Grudziądza Związku Polaków z Warmji i Mazur do Działdowa oraz utworzenie ekspozytury Rady Pomorskiej, która będzie czuwać wytrwale nad obroną interesów i praw obywateli polskich wydalonych z terenu plebiscytowego.

Bardzo dobrze.

Ale z wywodami niektóremi w komunikacie nam nadesłanym opublikowanym w pewnej części prasy polskiej na Pomorzu godzić się nie możemy. Uważamy niektóre ustępy komunikatu za niefortunne i niepolityczne. Wierzymy w dobrą wolę autorów komunikatu. Lepiejby jednak było, aby komunikat się w prasie nie ukazał.

— **Wiadomości kościelne.** W przyszłą niedzielę obchodzi się w Olsztynie, Szombargu i Sętalu uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, a w Purdzie Św. Michała.

## Z Warmji.

* **Olsztyn.** W dzisiejszym telegramie oznajmiającym zmianę powietrza jest także wzmianka o przymrozku nocnym. Właściciele pól i ogrodów powinni owoce, kartofle itd. przed mrozem bronić. Warmijska jesień jest znana z ślicznych jasnych dni. Słońce jeszcze w południe grzeje, lecz nie łudźmy się próżną nadzieją, temperatura spada stale nocą znacznie.

— Ogień wybuchł wczoraj u mistrza stolarskiego Hermanowskiego ulica Lipsztacka na strychu. Straż pożarna, którą zaalarmowano przybyła natychmiast, lecz ogień już ugaszono. Spaliły się pierzyny i różne rzeczy leżące na strychu.

— Odroczenie zapłaty podatków dla osób powyżej lat 65. Na zapytanie odpowiedział pruski minister sprawiedliwości, że podług paragrafu 26 dotyczącego prawa podatku państwowego, mogą osoby które przekroczyły 65 rok życia od podatku zupełnie lub częściowo być uwolnione, jeżeli dochód nie przekracza 30000 mk. Podatek przemysłowy (Gewerbesteuer) może być w poszczególnych wypadkach zniesiony, jeżeli płacący przez postępowane przymusowe zagrożony jest w swojej egzystencji gospodarczej.

* **Gutsztat.** Zbieranie ziemiaków rozpoczęło się w tutejszej okolicy na dobre. Na średniej i dobrej roli są kartofle dobre, na piaskach liche. Złodzieje kartofli, którym w ostatnich nocach miesiąc dopomagał, są bardzo czynni. Pewnej nocy wykopano kuczerowi Dittrichowi wszystkie kartofle w nocy. Pies policyjny nie wykrył złodzieji.

## Z Powiśla.

* **Susz.** Przejechany wozem napełnionym kartoflami został nieletni syn gospodarza Goldnera z Szrepnitz, przyczem odniósł wnętrzne uszkodzenia. Stan jego jest poważny.

* **Malbork.** Słyszy się tu ciągle o wybrykach młodych ludzi, którzy się włóczą po ulicach dokuczając przechodniom. Pewnego rana poznał jakiś obywatel tuteiszy trzech młokosów, którzy się nad młodemi ludźmi idącemi spokojnie znęcali. Są nimi kelner Knakowski, kelner z poczekalni 3 klasy dworcowej i palacz Hans Jakull. Sąd się zapewne zajmie tą sprawą.

* **Iława.** Tutejszy katolicki kościół nie odpowiada w żaden sposób rozmiarem tutejszym stosunkom. Liczba parafjan znacznie wzrosła. Zarząd kościelny myśli już od dawna nad budową nowego kościoła. Na ten cel zebrano już znaczną sumę pieniężną. Z powodu wysokich cen materjalnych nie można jednak o nowym kościele myśleć. Powiększono dlatego tylko stary kościół ze strony od ogrodu.

* **Elbląg.** 24 letni robotnik firmy Schichau Maruhn skradł wraz z innymi motory i pasy transmisyjne. Później ukradł z wspólnikami z firmy Löwenthal towarów za 15000 marek. Maruhn otrzymał rok więzienia. — Przeszłej niedzieli przystąpiło tu 98 dzieci do pierwszej Komunji św.

— Za oszukaństwo stanął przed kilku dniami przed sądem Gustaw Kering stąd. Kielmann i Kering posiadają wspólnie małą stolarnię, w której nie zawsze mają pomocnicze siły robocze. Nazywają oni ową małą stolarnię fabryką i biorą za pracę ogromne ceny. Nauczyciel Peters posłał do owych właścicieli »fabryki« 4 stołki i dwa stoły do naprawy. Za tę drobnostkę żądali oni 270 marek. Sąd skazał obu na 3000 marek kary. — Dramatyczny przebieg miała tu rozprawa sądowa przeciw wdowie Täubert, którą zresztą dobrze na sądzie znają. T. została karaną za złodziejstwo dniem więzienia, na co się nie zgodziła, poczem ją sąd obdarował trzema dniami. Oskarżona poczęła wyzywać na sędziów, życząc im piekła i wszystkich chorób. Täubertową zaprowadzono natychmiast na 3 dniowy odpoczynek do kozy.

## Z Mazur.

* **Dąbrówno.** Młodziutki podszwajcar August Jantzkowski z Kalwy liczący 18 lat wyszedł potajemne z domu rodziców i dotychczas nie powrócił. Młody człowiek cierpiał już od dłuższego czasu na melancholję. Rodzice jego przypuszczają, że udał się gdzieś na osobne miejsce i tam się zabił. Władze śledzą tę sprawę.

* **Gołdap.** Szczęście miał tu pewien zięć, który pomagał swojemu teściowi przy kopaniu kartofli. Znalazł on bowiem przy pracy na końcach wideł swój ślubny pierścionek, który zgubił przed 8 laty przy pracy na tymże polu.

## Z dalszych stron.

* **Królewiec.** Wystawa i aukcja na świnie do chowu. Przywieziono 92 zwierząt. Materjał był dobry, częściowo bardzo dobry. Kupców było wiele, a ceny bardzo wysokie. — Przed izbą karną stawała niedawno 14 letnia córka robotnika Małgorzata Fischer, która w chorobliwym stanie (sadyzm) udusiła poworozem dwoje dzieci. Za to została 5 latami więzienia skarana.

* **Tylża.** Ogromną kartoflę wykopano na polu posiedziciela Wenzkeit. Ważyła 2 funty i 400 gramów.

* **Kłajpeda** Tragedja familijna rozegrała się w miejscowości Truszele powiat kłajpedzki. Pijaństwu oddany grózek August Salut pokłócił się z żoną. Syn, który przyjechał przeszłego roku z Ameryki i kupił sobie posiadłość, na której z rodzicami mieszkał, chciał rodziców pogodzić. Gdy wszystkie starania nie odniosły skutku, wyprosił syn ojca za drzwi. Rozgniewany ojciec chwycił za karabin i zastrzelił syna. Poczem udał się do swego pokoju i popełnił samobójstwo wpakowawszy sobie w siedzącej postawie kulę w głowę.

# Baczność!

Związek Polaków (Sekretarjat na Warmję) uprzejmie prosi swych członków by raczyli uregulować zaległe składki miesięczne. Znaczki do wlepienia w legitymacje otrzyma każdy u swego męża zaufania, prosimy zwrócić się do niego. **Legitymacje** bez odpowiednich znaczków stają się **nieważnemi.** Właściciel takiej legitymacji w biurze Sekretarjatu uwzględnionym być nie może i traci głos przy wyborach delegatów.

Naszych mężów zaufania uprzejmie prosimy o prowadzenie ścisłej kontroli, oraz podanie nam przy najbliższej okazji spisu członków swej okolicy, gdyż według ustaw § 6 urządzamy w niedługim czasie **wybory delegatów** celem wybrania Centralnego Komitetu Związku Polaków. Spisy te nam są potrzebne do określenia odpowiednich obwodów wyborczych.

**Związek Polaków w Prusach Wschod.**
**Sekretarjat na Warmję.**

## Z Polski.

* **Grudziądz.** W środę odbyła się tutaj uroczystość otwarcia Teatru Pomorskiego, która rozpoczęła się mszą św. w kościele farnym i odbyła się przy nadzwyczaj licznym udziale nabożnych. Ks. proboszcz Dembek wygłosił wzniosłą przemowę, w której podkreślił wielkie posłannictwo sztuki polskiej, szczególnie tu na Pomorzu. Nadzwyczaj pięknie wypadły śpiewy, wykonane przez artystów Teatru Pomorskiego. Śpiewali pp. Mieczyńska: »Do Ciebie głos« Adama, Szczuka: »Na skrzydłach pieśni« Moniuszki, Wojnowska: »Ave Maria« Gounoda, Proniewicz: »Pieśń pokutna Stradelli« i Wojnowska ze Szczuką Duet »Pod krucyfiksem« Fraure'a, wywarł olbrzymie wrażenie.

Do południu o godz. 5½ zebrali się zaprosze i goście i liczna publiczność z Grudziądza i okolic do nowo wykończonej sali Teatru Pomorskiego, gdzie odbyła się uroczysta Akademja. Rozpoczęto odśpiewaniem przez zespół artystów tradycyjnej pieśni legionów Dąbrowskiego »Jeszcze Polska nie zginęła«, której obecni stojąc wysłuchali. Słowo wstępnie wygłosił p. Adam Poszwiński, dyrektor »Drukarni Pomorskiej«, który przedstawił zebranym nowo otwarty Teatr Pomorski i w dalszych słowach podkreślił trudności, jakie Rada Nadzorcza przezwyciężać musiała, aby doprowadzić dzieło do końca. Mówca zaznaczył również charakter kulturalny tego nowego centrum polskości i dla Pomorza, prosząc obecnych o usilnie poparcie. Zwracając się do artystów zaznaczył, że zadaniem ich nie będzie tylko zbierać laury, lecz przedewszystkiem siać ideje polskości i krzewić piękną mowę polską wśród Pomorzan. W końcu podziękował władzom i publiczności i poprosił za chwilowe jeszcze prowizoryczne braki. Prezydent miasta Grudziądza p. Włodek w krótkiem przemówieniu podziękował artystom za wysiłki, podkreślając również ważność stanowiska.

Po odczytaniu depesz od p. ministra Trzcińskiego, wicem. Wachowiaka, »Tygodnika Ilustrowanego« Teatrów krakowskiego i poznańskiego, od Związku Artystów Scen polskich, Związku Dziennikarzy i Literatów, artyści zespołu w dobranym znakomitym programie dali zebranym przedsmak przyszłych uczt artystycznych. »Toast artysty R. Hoffona« wygłosił p. Mieczyński. Toast wyrażał się w spostrzeżeniu, iż życie składa się przeważnie z komedji, do komedji jednak przyznaja się tylko komedjanci z teatru. Podobała się ogólnie „Pieśń rycerska" Moniuszki, odśpiewana silnym barytonem przez p. Szczukę, następnie arja „Hrabiny" z opery S. Moniuszki, śpiewana dźwięcznym sopran. głosem przez p. Wojnowską. Zakończono akademję tańcem klasycznym, wykonanym przez artystkę Teatru Pomorskiego.

Wieczorem odbyło się przedstawienie inauguracyjne. Wystawiono „Klub Kawalerów" Michała Bałuckiego. Po przedstawieniu odbył się raut w salach „Wielkopolanki". Na uroczystość tę przybyli: dowódca D. O. G., gen. Zieliński, jak również wszyscy przedstawiciele D. O. G. Pomorza. — Z Torunia p. wojewoda Brejski, z Gdańska zaś Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej, p. minister Pluciński, przedstawiciele misji granicznej w komplecie i cała śmietanka towarzystwa grudziądzkiego. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.

## Ruch towarzystw.

**Kwidzyn.** Przyszłe zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się dnia 2-go października zaraz po nabożeństwie. Uprasza się o przybycie wszystkich członków i o zapłatę składek miesięcznych, jakoteż o przybycie wszystkich mężów zaufania z powiatu kwidyńskiego. Zarząd.

**Olsztyn.** Lekcja śpiewu »Lutni« odbędzie się jak zwykle w środę o godz. 8-mej w »Internacjonalu«. Członkowie czynni winni się bez wyjątku i punktualnie wstawić. Zarząd.

**Gryźliny.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 2. października po poł. o godz. 3½ w zwykłym lokalu. Po zebraniu pierwsza lekcja śpiewu. Śpiewniki zabrać ze sobą. Przybędzie zamiejscowy mówca i dyrygient. O liczny udział uprasza Zarząd.




**Franek na Mazurach.**

Franek: Mówią że Mazur ślepy. Ja myślę jednak, że jeżeli Mazur przejrzy, to nawet przez mur konserwatywny zobaczy prawdę i przekona się, że „Gazeta Olsztyńska" jedynie broni praw ludu mazurskiego.

## Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).
7. dla starszego człowieka lub chłopa do pasienia bydła.
8. dla chłopaka do koni.
9. dla parobczaka 17—20-letniego w dobre miejsce.
10. dla służący 20 letniej w dobre miejsce.
11. dla 2 chłopaków 14—16-letnich do gospodarstwa.

## Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.
11. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14—16 letniemi.
12. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami.
13. dla dzielnego włódarza lub 2 urzędnika gospodarczego od zaraz lub później.
14. dla doskonałego urzednika gospodarczego mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa.
15. dla doświadczonego samodzielnego gospodarza w miejsce urzędniko gospodarczego wzgl. rządcy.
16. dla formala bez zaciągu.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.



## Zamówienie „Gazety" na 4. kwartał.

**Czytelnicy**
którzy chcą uniknąć przerwy w wysyłce »Gazety«, niech zawczasu wypełnią niniejszy kwit i oddadzą go listowemu wraz z 9 markami.

Ich bestelle hiermit für die Monate Oktober, November, Dezember die polnische Zeitung
**„Gazeta Olsztyńska"**
aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

.................................................................

.................................................................

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

.................................................................